

# Kuczyński, Stefan M.

---

## Na marginesie "Uwag" prof. dr St. Herbsta

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 101-103

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## DYSKUSJA I POLEMIKA

### UWAGI O BITWIE GRUNWALDZKIEJ

#### OD REDAKCJI

Zamieszczamy polemikę pomiędzy profesorem Uniwersytetu Łódzkiego, Dr Stefanem Kuczyńskim, a profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Stanisławem Herbstem, jaka wynika z powodu ogłoszenia na łamach nr 3(61) Komunikatów artykułu Stanisława Herbsta pt. „Uwagi o bitwie grunwaldzkiej”.

STEFAN M. KUCZYŃSKI

#### NA MARGINESIE „UWAG” PROF. DR ST. HERBSTA

W nr 3 (61) 1958 r. „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” opublikowane zostały „Uwagi o bitwie grunwaldzkiej” Stanisława Herbsta, polemizujące w pewnej mierze z moją koncepcją bitwy pod Grunwaldem, przedstawioną w książce „Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409 — 1411”.

„Uwagi” prof. Herbsta napisane są bardzo ciekawie i odznaczają się jasną konstrukcją logiczną, co należy podkreślić z uznaniem. Jednakże zbudowane są na dwu filarach: 1) na założeniu, że istnieje „jedyny dokładnie wyznaczony moment bitwy, jakim jest miejsce śmierci Wielkiego Mistrza, uwiecznione kamieniem pamiątkowym, tam gdzie wkrótce po bitwie ustawiona była kapliczka”<sup>1)</sup> i 2) na domniemaniu, że bitwa została rozegrana pomiędzy wsiami Grunwald, Stębark, Łodwigowo i tylko wewnątrz tego trójkąta<sup>2)</sup>.

Moja opinia jest inna i wobec interesującej koncepcji prof. Herbsta postaram się zająć stanowisko w nowym wydaniu „Wielkiej wojny”. W tym miejscu jednak pozwolę sobie zwrócić uwagę, że mimo bystrości dowodzenia i logiki uwag prof. Herbsta, konstrukcja jego, oparta na dwu wymienionych wyżej filarach, musi ulec rewizji, ponieważ obydwie filary właściwie nie istnieją. Gdyż: już w roku 1910 sumienny badacz bitwy grunwaldzkiej, S. Kujot, wyraźnie wskazywał, że: „O tym, by kaplicę wystawiono na miejscu, gdzie poległ Ulryk von Jungingen, wiarogodnej wiadomości nie ma żadnej”<sup>3)</sup>, jedyne źródło niemieckie, które wspomina o miejscu wystawienia kaplicy, mówi nader ogólnikowo, że Krzyżacy wystawili ją „uff deme stritplacze”<sup>4)</sup>, czyli na pobojowisku, na miejscu bitwy, a nie na miejscu zgonu w. mistrza! Moje osobiste badania oraz wywiady wśród starych autochtonów w okolicach Grunwaldu przyniosły rezultat następujący: do roku 1901, a wedle niektórych 1909, kamień, który obecnie jest pomnikiem Ulryka von Jungingen, leżał na środku pola w czworoboku jez. Lubień, Grunwald, Stębark, Łodwigowo i tradycja miejscowych chłopów wiązała z nim dwie wersje. Jedną, że jest to kamień, przy którym król Jagiełło jadł obiad „podczas bitwy” (!) —

<sup>1)</sup> Stanisław Herbst „Uwagi o bitwie grunwaldzkiej”, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1958 r. nr 3, s. 193.

<sup>2)</sup> Sądzę o tym zarówno z treści „Uwag”, jak i z mapki, którą mi łaskawie przesłał prof. St. Herbst.

<sup>3)</sup> St. Kujot „Pobożne fundacje i pamiątki bitwy”. Roczniki TNT, XVII, Toruń 1910 s. 358.

<sup>4)</sup> Scriptorum Rerum Prussicarum III, s. 333.

wersja mało prawdopodobna, jako że król nie miał na to czasu i źródła wyraźnie zaznaczają, iż król i wojsko cały dzień byli na czczo<sup>5)</sup> i niczego w ustach nie mieli, oraz że król po bitwie kazał sobie sporządzić „obiad”<sup>6)</sup>. Drugą wersją było, że jest to miejsce skonu w. mistrza. Gdy Niemcy przed 1910 r. stawiali pomnik w. mistrzowi, celowo użyli tego właśnie kamienia, ponieważ chcieli skończyć z wersją „obiadową” (choć w krótkim czasie powstała nowa wersja, która głosi, że przy kamieniu nad Jeziorem Lubień Jagiełło jadł „śniadanie”, wersja ta trwa do chwili obecnej), oraz ponieważ w jakiejś mierze wierzyli w możliwość, iż kamień ten położono w danym miejscu pola po bitwie dla zaznaczenia miejsca zgonu w. mistrza. Dlaczego wobec tego nie zbudowali pomnika w tym miejscu właśnie? Przez tradycję o istnieniu kaplicy, zbudowanej przez Krzyżaków i przez wzgląd na łatwiejszy dostęp dla turystów do miejsca dzisiejszego, nie na środku pola, które latem i wiosną, a więc w czasie najbardziej nasilonej turystyki, zasiane jest zbożem — wówczas prywatnych właścicieli, a więc niechętnie widzących zwiedzanie pomnika stojącego wśród ich łąnów. Zresztą sam cmentarzyk, w którym umieszczono pomnik jako miejsce otoczone szacunkiem i opieką, wydał się twórcom pomnika punktem bardziej odpowiednim, tym bardziej, że od strony cmentarzyka widać największy szmat przypuszczalnego pola bitwy i zwiedzający cmentarzyk z pomnikiem w. mistrza od razu mieli możliwość spojrzenia na wzgórze i doliny, wśród których w 1410 r. wrzała walka.

Wersja o kamieniu na środku pola, jako o miejscu zgonu w. mistrza, zasługuje w takiej samej mierze na wiarę, jak i na odrzucenie. Jeżeli atak krzyżackich 16 chorągwi, prowadzony przez w. mistrza, szedł od strony Stębarku, to wersja jest słuszna, jeżeli od strony Łodwigowa, to jest mało wiarygodna. W każdym razie oznaczenie takie jest możliwe, ponieważ zwłoki mistrza wyszukiwał na pobojowisku „*Boleminsky, terrigena terrae Culmensis*”<sup>7)</sup>, człowiek bliski w. mistrzowi, który mógł zaznaczyć w przybliżeniu pamiętne miejsce, a po powrocie Krzyżaków do władzy mógł doradzić, gdzie ustawić kamień. Kaplica zaś wzniesiona była jako pamiątka po 18.000 poległych żołnierzy krzyżackich, a nie jako votum po zgonie w. mistrza. I postawiono ją w danym miejscu ze względu na bliskość drogi publicznej oraz przez wzgląd na wysokość gruntu, chroniącego przed wodą zaskorną.

Gdybyśmy więc nawet odrzucili wersję o kamieniu na środku pola jako o znaku miejsca zgonu w. mistrza, to jednak musimy stwierdzić, że taka wersja istniała. Natomiast dawniejszej wersji o zabiciu w. mistrza w pobliżu dzisiaj stojącego pomnika nie było. Nie można więc uważać, że jest jedynym „dokładnie wyznaczonym momentem bitwy”, gdyż nie wiemy, czy w tym miejscu w ogóle w. mistrz walczył. A więc jeden filar konstrukcji prof. Herbsta musi odpaść.

Jeżeli teraz chodzi o drugi filar, o domniemanie, że bitwa odbyła się li tylko wewnątrz trójkąta Grunwald, Łodwigowo, Stębark — to inaczej sądziłem już w pierwszym wydaniu swej książki, na co przedstawiłem pewne argumenty i inaczej sądzę nadal, co obficie udokumentuję w nowym wydaniu. Przy pisaniu bowiem książki pole grunwaldzkie zwiedzałem raz tylko i nie miałem do dyspozycji nowych map i samolotu, stąd koncepcje moje musiały nie być dostatecznie ścisłe. Teraz jednak, gdy na tym polu byłem wiele razy, gdy korzystając z helikoptera i mam obiecane mapy z najnowszych pomiarów wojskowych,

<sup>5)</sup> Długosz, Opera omnia XIII, s. 64: „non enim die illa rex, sed neque exercitus suus quicquam gustaverat, sed erant omnes usque ad vesperam ieiuni...”.

<sup>6)</sup> Ibidem: „apparari celerius prandium iubet”.

<sup>7)</sup> Ibidem s. 66.

nie wątpię, iż zdolę przekonać czytelników, że bitwa toczyła się nie tylko w trójkącie między Grunwaldem, Stębarkiem i Łodwigowem, ale również i gdzie indziej. Drugi więc filar „Uwag” prof. Herbsta jeżeli nie jest obalony, to jest co najmniej zachwiany. Muszę jednak wyrazić swą wdzięczność memu Antagoniście, gdyż dzięki jego spojrzeniu wiem obecnie jakie momenty w opisie bitwy pod Grunwaldem należy przedstawić szerzej, nie obawiając się nadmiaru argumentów.

STANISŁAW HERBST

### W ODPOWIEDZI PROF. DR KUCZYŃSKIEMU

Odkładając na później polemikę z moją hipotezą przebiegu wielkiej bitwy, prof. Kuczyński podważa wywodem ks. St. Kujota jeden jej element. Wywód ks. Kujota (s. c. 358, 371) nie odpowiada już dzisiejszemu stanowi nauki. Skoro co do Grunwaldu nie ma jednoznacznej wzmianki źródłowej — należy odnieść się do materiału porównawczego, do ogólnej praktyki średniowiecza. Niedawno poświęcono tej sprawie specjalne opracowanie, w którym zestawiono wszystkie znane kościoły czy kaplice wystawione na pobojuwiskach, najczęściej pod wezwaniem Matki Bożej. Na uwagę zasługuje zwłaszcza pobojuwisko pod Sempach, gdzie również położył głowę monarcha — Leopold III austriacki (1386). W miejscu, gdzie padł, postawiono kaplicę. Właśnie kościoły, klasztory, kaplice stawiano w miejscu gwałtownej śmierci dostojników świeckich i duchownych, zazwyczaj z fundacją mszalną. Jeśli nie można było wystawić w tym samym właśnie miejscu — jak na moście gdzie zamordowano Jana bez Trwogi, ks. burgundzkiego, w r. 1419, to stawiano w tym miejscu krzyż. Tam, gdzie śmierć nastąpiła przez utonięcie, krzyż wbijano w dno. Oczywiście, ze zrozumiałych dla umysłowości średniowiecznej względów, w tym samym miejscu musiało nastąpić uczczenie; w tym samym miejscu, gdzie poległ znakomity rycerz chrześcijański, musiały odbywać się modły za jego duszę. Kaplica grunwaldzka była wystawiona w r. 1411<sup>1)</sup> (skoro murowaną budowlę konsekrowano 12. III. 1412), a więc wtedy, kiedy można było ustalić miejsce znalezienia zwłok.

Przytoczone opowiadanie autochtona jest tak odległe od r. 1410, że nie sposób go brać pod uwagę jako źródło do dziejów bitwy. Prócz wersji Kujota, są zresztą ogłoszone inne<sup>2)</sup>.

UWAGA: *Warmia i Mazury* (nr 7, 1958 s. 31<sup>1)</sup>) zamieściły pseudonimową cierpką notatkę o moim ujęciu Grunwaldu. Jest ona niesłuszna, ale nie polemizuję z nią, gdyż dyskusja naukowa, właśnie rozpoczynająca się, sprawę szerzej rozważy.

<sup>1)</sup> H. Keller, *Denkmal, Reallexikon zur deutschen Kunstgeschichte*. Hrsg. Otto Schmitt, Bd. III (1954/), 1264 — 5. Zwrócił mi na to uwagę mgr Tad. Dobrze-niecki.

<sup>2)</sup> *Das Schlachtfeld bei Tannenberg*, Altpr. Monatsschrift, Królewiec 1868, t. V s. 545 — 548; E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazurskie dole i niedole*, Warszawa 1947, s. 55.